

# GAZETA ZWIĄZKOWA

PISMO ZWIĄZKU ORGANISTÓW ARCHIDIECEZJI KRAKOWSKIEJ I KASY SAMOPOMOCY ORGANISTÓW.

**Prenumerata wynosi:**  
**Rocznie 3 zł., półrocznie 1.50 zł.**  
 Członkowie Związku i Kasy Samopomocy  
 otrzymują pismo bezpłatnie.

**„GAZETA ZWIĄZKOWA“**  
 wychodzi co dwa miesiące.

**Adres Redakcji i Administracji:**  
 Kraków, ul. Andrzeja Potockiego 11.

## Nieszczęsne zaniedbanie.

Z okazji wspaniałej tegorocznej procesji Bożego Ciała po Rynku krakowskim (trzykrotnie: wawelska, dominikańska i marjańska) pomieścił krakowski dziennik „Czas“ uwagi na temat: „Czy Polacy są narodem muzykalnym?“ Uwagi, po części słuszne, nawołują do pracy nad podniesieniem muzyki. Przytaczamy te uwagi w wyjątkach:

„W tej symfonji wspaniałej, niezrównanej, nie brakuje jednak jednego tonu fałszywego. Był to ton w najciszej-szym znaczeniu wyrazu, bo muzyka. Każde bractwo, każda grupa z kilkudziesięciu złożona osób intonowała swoją pieśń, każda na inną melodję, bez żadnego względu na drugie grupy, nawet najbliższe. Każda starała się przekrzywić sąsiadów. Wśród tego, raczej obok tego, odzywały się raz po raz dźwięki młodocianej kapeli, złożonej z niezbyt dostrojonych instrumentów. Powstawała stąd chwila istna kakofonja, mająca w sobie coś przeraźliwie barbarzyńskiego.

Wprawdzie przekonani jesteśmy, że Pan Bóg patrzy na serce, nie na muzykalność uzdolnionych swych wiernych i z pewnością mile mu są śpiewy nawet fałszywe, byle płynęły z piersi szczerze pobożnych. Jednak wolno zapytać, czy pragnący uchodzić za ludzi cywilizowanych, koniecznie chwalić muszą Najwyższego przez dzikie rozdźwięki i czy niezbyt zuchwale liczymy tu na muzykalną Jego pobożliwość. Samowolna swoboda, przysłowiowy polski indywidualizm idą tu może za daleko.

Ale cóż się zżymać na mało harmonijne pienia tłumów, kiedy muzyka po kościołach naszych, jak to już nieraz podnoszono, stoi dziwnie nisko? Brak nam nawet w większych miastach organistów, znających harmonję lub prowadzenie głosów, brak księży, mających pojęcie o interwałach i o tonacjach. Trudno się opędzić myśli, że Polacy wogóle są narodem niemuzycznym. Fewna liczba talentów, nawet znakomych, to niestety wyjątki. A przecież takiemu pesymizmowi zaprzecza fakt, że nie zawsze poziom muzykalności był u nas tak niski. Nie dalej, jak w XIX wieku było np. w Krakowie kilku doskonałych organistów, śpiewy kościelne były wcale dobre, istniał szereg domów, w których uprawiano poważną, nieledwie koncertową muzykę, można było tam usłyszeć wyborne amatorskie zespoły kameralne, tak instrumentalne, jak wokalne.

Więc z natury naród nasz widocznie nie jest pod względem muzykalnym tak tępy i upośledzony, jakby się zdawało. Co było możliwe lat temu 60 lub 40, musi i dziś okazać się do osiągnięcia. Trzeba tylko chcieć, trzeba popracować nad wydobyciem i rozdmuchaniem tlejących jak iskry pod popiołem talentów, nad wykształceniem zamiatania. Na dzisiejszym poziomie tej sprawy zostawić się nie godzi.

Czy będziemy z założeniami rękoma patrzeć na cofanie się naszego społeczeństwa pod względem różnych szlachetniejszych dążeń? Nie, świętym obowiązkiem lepszych żywiołów, ba, każdej bardziej kulturalnej jednostki jest przeciwdziałać temu przerażającemu prądowi, ściągającemu nas na dół. Sporty, kino, radio, do dźwignięcia nas z upadku nie wystarczą“.

Tak pisze profesor w „Czasie“. Trzeba chcieć, trzeba popracować!... To nie zaradzi brakiem. Tu trzeba **szczerego poparcia muzyki ze strony Kościoła, to jest całego Episkopatu Polskiego i duchowieństwa. Tego poparcia niema. Muzyka i śpiew w Kościele dziś na szarym końcu, za ledwie cierpiane i tolerowane.** O organistach mówi się z przekąsem, o ich ambicjach, by się ćwiczyli dalej, z uśmiechem i machnięciem ręki. Przecież ciągle się do znużenia powtarza: „Organista dziś nie ma co robić na parafji — musi wyuczyć się jakiegoś fachu, być krawcem, szewcem, stolarzem“. — Jak to pogodzić z pielęgnowaniem muzyki! kształceniem się! A w miesiące nie inaczej. Organista w miesiące, by wyżyć, by kształcić dzieci, musi z konieczności zarabiać w kinie, na dancingach. O kształceniu też mowy niema. Naprawdę, wierzyć się nie chce, by nie było ludzi w Polsce, którzyby nie wzięli sobie za zadanie troski o podniesienie muzyki. Artykuł napisany w „Czasie“ (o ile nam wiadomo, przez bardzo poważnego profesora w Krakowie), a o ile sobie przypominamy, ten sam profesor już rok temu coś podobnego napisał w „Czasie“, artykuł sam nie pomoże, nie zaradzi. A czyby nie mógł Szanowny Profesor, piszący tak gorąco o obrocie muzyki, zwrócić się z przedstawieniem do czynników, które wieleby mogły, t. j. do naszych Biskupów. Organisci są bezsilni, ich organizacje od wielu lat zabiegają o podniesienie muzyki i śpiewu, ale głos ich jest głosem wolającego na puszczy. A muzyka kościelna z roku na rok podupada. Obojętnie spogląda na zanik muzyki i śpiewu społeczeństwo, a przecież szkodę niepowetowaną ponosi Kościół i naród.

-----oOo-----

## Organista w stowarzyszeniu katolickim jako kierownik chóru.

Życie stowarzyszeniowe katolickie w Polsce rozwija się z dnia na dzień. Niema parafji, w której nie byłoby kilku stowarzyszeń katolickich, jak Stowarzyszenie młodzieży męskiej, młodzieży żeńskiej, matek chrześcijańskich, robotników, Ligi katolickiej. Odbywają się w stowarzyszeniach zebrania miesięczne z kształcącymi wykładami, deklamacjami, śpiewem, przedstawienia teatralne, wieczornice, koncerty, tworzą się przy stowarzyszeniach chóry i kółka śpiewacze. Otwiera się tutaj wielkie pole do pracy

dla organisty, który powinien objąć rolę kierownika w prowadzeniu chóru, czy kółka śpiewaczego.

Sądziwy, że nie znajdzie się kolega organista w parafii, któryby usuwał się od pracy w stowarzyszeniu. Co więcej, mniemamy, iż sam organista winien zgłosić gotowość do prowadzenia chóru stowarzyszeniowego, prowadzić próby śpiewu, przygotowywać występy chóru w czasie nabożeństwa w kościele, w czasie zebrań miesięcznych, przygotowywać koncert i inne imprezy. To jest nowe pole pracy dla organisty parafjalnego i jego zadanie bardzo doniosłe, od którego pod żadnym warunkiem nie wolno się usunąć. W pracy stowarzyszeniowej katolickiej muzyka i śpiew powinny zajmować pierwsze, niepoślednie miejsce, a organista powinien włożyć całą duszę w prowadzenie chóru śpiewaczego w stowarzyszeniu. Trudnościami i przeszkodami, jakie mogą się wylonić i na które napotka, organista nie powinien się zrażać. Usunąć się i stać na uboczu organicie nie wolno.

Zachodzi kwestja wynagrodzenia organisty za prowadzenie chóru. Oczywiście za pracę tak odpowiedzialną, jak kierownikowi chóru, należy się organicie wynagrodzenie. Tu się wylaniają niemałe trudności, wobec szczupłych środków pieniężnych stowarzyszeń katolickich. Jednak o ile stowarzyszenie jest dobrze postawione, to zawsze rozporządza pewnymi funduszami, zresztą chór stowarzyszenia dobrze prowadzony może zdobyć fundusze przez występy. Jeżeli śpiewa w ciągu roku na nabożeństwie parafjalnem, należy się pewne wynagrodzenie z funduszu kościelnego, można uzyskać subwencję z gminy, z kasy oszczędności i t. p. Również przedstawienia teatralne, koncert, przynoszą dochód.

Zasadą powinno być, iż kierownik chóru powinien otrzymywać choćby skromne wynagrodzenie za pracę. W każdym razie organista w parafii powinien pielęgnować śpiew i muzykę w stowarzyszeniu.

Chóry śpiewacze w stowarzyszeniach katolickich mogą sprawdzić tak pożądane odrodzenie pieśni, obudzić zainteresowanie dla muzyki i śpiewu, dziedziny tak dziś zaniedbanej, a wówczas nie będą padać ostre słowa skargi i wyrzutów pod adresem społeczeństwa, jak to uczynił prof. Jachimecki z okazji pierwszego Zjazdu chórów śpiewających wojew. krakowskiego.

—oOo—

## Umilknie pieśń...

„Lwowskie Wiadomości Muzyczne i Literackie” zamieściły w numerze za lipiec artykuł pod powyższym tytułem, który świadczy o macoszem traktowaniu śpiewu w szkołach. Niestety podobnie dzieje się ze śpiewem w naszych kościołach.

Rozporządzeniem Ministerstwa W. R. i O. P. z dnia 19 kwietnia 1927 r. Nr I. 6622/27 została nauka śpiewu we wszystkich klasach szkoły powszechnej zredukowana do 1 godziny tygodniowo (zamiast dotychczas dwu godzin), a natomiast została zwiększona ilość lekcji innych przedmiotów; między nimi ilość lekcji t. zw. robót zwiększono w niektórych klasach nawet do trzech godzin tygodniowo.

Wobec przeciążenia młodzieży zajęciami szkolnymi — uznajemy konieczność redukcji godzin naukowych wogóle, ale w danym wypadku zamiana śpiewu na inny przedmiot w niezemi tych zajęć nie uszczupla.

Nie da się zaprzeczyć, że zredukowanie godzin nauki śpiewu jest bolesnym ciosem dla tradycji i pieśni rodzimej, którą każdy naród przechowuje i pielęgnuje

jako skarb drogocenny, jest krzywdą dla naszego dobroku kulturalnego, tak okazale reprezentowanego przed całym światem przez szereg wielkich i zasłużonych twórców od Moniuszki poczynając, a na Szymanowskim kończąc. Szczycimy się Szopenem, który rozniósł sławę polskiego imienia po całym globie ziemskim; szczycimy się artystami i wirtuozami, których nawet na koszt państwa wysyłamy za granicę dla propagandy polskiej kultury, a równocześnie uszczuplając czas niezbędny dla pielęgnowania pieśni rodzimej, podcinamy korzenie, podkopujemy fundamenty pod tą skarbnicą kultury, z której czerpał Szopen i która była i jest źródłem natchnienia wielu naszych twórców.

I w imię czego to się stało? Zyskały na tem wycinanki, naklejanki, struganki i tym podobne zajęcia, które poza zniszczeniem milionów arkuszy barwnego papieru i milionu rozmaitych deszczulek, drewniek i polan nie ujawniły błogich skutków w ciągu swego siedmioletniego, bardzo intensywnie popieranego istnienia. Przeciwnie, zajęcia zwane „robotami” — poza marnowaniem materiału, kosztującego grubo tysiące — przynoszą szkodę zdrowiu młodzieży; działwa obsmarowuje się rozmaitemi klejami, gliną, zanieczyszcza trocinami i pyłem drzewnym już i tak zepsute powietrze szkolne, które i bez tego przysparza nam tysiące suchotników. Szczegółowa statystyka wykazałaby nam też niemałą cyfrę nieszczęśliwych wypadków, skałeczeń i t. p. (nożyczki, noże, igły i rylec), którymi dziecko jest zmuszone posługiwać się na lekcjach robót.

Jeśli idzie o redukcję godzin szkolnych — to zważąwszy ją należało raczej od tych robót nieszczęśliwych, ale nie od pieśni, która jest duszą narodu. Cóż warta jest szkoła bez pieśni?

Zanik kultury muzycznej w szkołach już się rozpoczął, bo wszakże jedna godzina nauki tygodniowo nie daje możności racjonalnego jej pielęgnowania.

Apelujemy do sfer muzycznych, by poczyniły odpowiednie kroki w Ministerstwie W. R. i O. P. i spowodowały cofnięcie zarządzenia redukującego godziny nauki śpiewu w szkołach powszechnych na terenie Kuratorjum lwowskiego, co stać się powinno w interesie tradycji, w interesie życia i rozwoju najdroższej nam pieśni rodzimej.

—oOo—

## Z życia organistów w dekanatach.

**Zjazd organistów dekanatu skawińskiego.** Dnia 12 lipca odbył się Zjazd organistów dekanatu skawińskiego. W zjeździe wzięli udział organisci: Jan Bylica, Jan Szybowski, Adam Preiss, Franciszek Orzechowski, Kasper Maryon, Wojciech Hajtek, Władysław Dąbczwa, Jan Kaczmarczyk. Usprawiedliwili się: Karol Hyrlicki, Ludwik Knawa, Tomasz Stawowy i Bronisław Bęczar.

Przewodził Adam Preiss, sekretarzem J. Szybowski. Delegat dekanalny Kol. Bylica złożył sprawozdanie ze Zjazdu Walnego Związku i omawiał sprawę nowego regulaminu. Kol. Bylica podniósł także zasługi organisty Flaszki na polu podniesienia muzyki kościelnej. W r. 1929 przypada jubileusz 50-letniej pracy zawodowej p. Flaszki. Kolo dekanalne proponuje urządzenie obchodu, celem uczczenia zasłużonego jubilata w przyszłym roku. Kol. Bylica apeluje do kolegów, by wszędzie zgodnie ze swoim stanowiskiem stawiali śmiało w obronie Kościoła, przeciwstawiając się szerzącym się prądom antyreligijnym. Na

wniosek kol. Szybiewskiego uchwalono cześć i uznanie Ks. Prezesowi Pilchowskiemu za życzliwą obronę spraw organistów. Odnosnie do ubezpieczenia organistów w Kasie Chorych i w Zakładzie Pensyjnym dla pracowników umysłowych uchwalono stosować się do obowiązujących ustaw państwowych. Na Zjeździe uchwalono również szereg wniosków i życzeń, które zostały przekazane Zarządowi Głównemu.

**Zebrań organistów dekanatu niepołomickiego** odbyło się w dniu 10 lipca w Niepołomicach. Obecni byli: kol. delegat Piotr Janczyk ze Staniątek, Władysław Guzowski z Brzezia, Jan Łosiowski z Niegowici, Jan Orzechowski z Łazan i Jan Kamiński z Niepołomic. Zgromadzeni wysłuchali sprawozdania kol. delegata z odbytego Walnego Zjazdu w Krakowie. Uchwalono wezwanie do Zarządu Związku, by dotożył wszelkich starań, by nowy regulamin dla organistów mógł wejść jak najprędzej w życie. Uchwalono domagać się, aby w myśl rozporządzenia Prezydenta Rzeczypospolitej z dnia 24 listopada, dotyczącego ubezpieczenia pracowników umysłowych, wszyscy organisci zostali zgłoszeni do ubezpieczenia w Zakładzie Pensyjnym. Po wyczerpaniu porządku dziennego posiedzenie zakończono.

**Zebrań organistów na Spiszu.** W niedzielę d. 29 czerwca odbyło się zebranie organistów dekanatu spiskiego w Łapszach Wyżnych. Na zebraniu uchwalono regulamin o do nauki gry i śpiewu chórowego w dekanacie. Zwrócono się z upomnieniem do wszystkich kolegów organistów w dekanacie, by należeli solidarnie do Związku i opłacali składki związkowe.

Obecni na zebraniu koledzy: Tomasz Gryglak z Łapsz Wyżnych, Andrzej Wadowski z Trybsza, Jan Świec z Krempachów, Jakób Cerwas z Nowej Białej, żalili się, iż na Spiszu organisci nie mają żadnego wyposażenia. Jan Świec i Jakób Cerwas ledwie że wyżyć mogą ze swego skromnego gospodarstwa. Wszyscy organisci na Spiszu oczekują niecierpliwie na ogłoszenie nowego regulaminu, bo wierzą, iż wówczas ich stanowisko materialne się poprawi. Na zebraniu został odczytany protokół z Walnego Zjazdu i sprawozdanie Kasy Samopomocy, poczem zebranie zakończono.

—oOo—

## Wspomnienie pośmiertne.

Ś. p. Józef Namysłowski, organista w Bolechowicach, zmarł dnia 8 czerwca 1928 roku. Pogrzeb odbył się dnia 10 czerwca na cmentarzu parafjalnym w Bolechowicach przy licznych udziałach parafjan.

Ś. p. Namysłowski urodził się w r. 1857. pracował jako organista w Jeleniu koło Jaworznia, w Załasiu, a najdłużej, bo 34 lat w Bolechowicach. Ukochał ś. p. zmarły organista swój zawód, i mimo rozmaitych przeciwności, niedostatków, jakich mu życie nie oszczędziło, pozostał wiernym synem Kościoła, któremu kilkadziesiąt lat służył, pełniąc szczerze zawód organisty. Ś. p. Zmarły był wiernym członkiem Związku i należał również od samego początku do Kasy Samopomocy.

Niech odpoczywa w pokoju!

—oOo—

## Kronika muzyczna.

**ODZNACZENIE ORGANISTY.** Dyrygent chóru przy kościele N. P. Marji w Toruniu p. Zygmunt Moczyński obchodził w tym roku 35-lecie swej pracy pedagogicznej i dyrygenckiej. Jest on niestrudzonym pracownikiem w dziele pielęgnowania pieśni kościelnej, zarazem kompo-

zytorem szeregu utworów muzyki kościelnej. W uznaniu zasług położonych dla rozwoju muzyki kościelnej, Stolica Apostolska przyznała p. Moczyńskiemu wysokie odznaczenie, order papieski „Pro Ecclesia et Pontifice“. Insignia orderu wraz z dyplomem, podpisanym przez sekretarza stanu Kardynała Gaspariego, wręczył jubilatowi biskup chełmiński Ks. Dr Okoniewski.

**NOWE ORGANY.** W krakowskim kościele OO. Jezuitów na Wesołej dokonał poświęcenia nowych organów ks. prob. Ochendusko T. J. Śpiewy religijne w czasie nabożeństwa odśpiewano pod dyr. pp. Wallek-Walewskiego i Flaszy, którzy zasiedli też do nowych organów.

**KURS DLA NAUCZYCIELI ŚPIEWU SZKOLNEGO I KIEROWNIKÓW KÓŁ ŚPIEWACZYCH** zorganizowała dyrekcja liceum krzemienieckiego w czasie tegorocznych wakacji.

**W WIEDNIU** odbyły się w lipcu wielkie uroczystości muzyczne z okazji setnej rocznicy zgonu Schuberta. Przybyło na ten czas do Wiednia 200 tysięcy uczestników, głównie Niemców.

**W CZASIE KONGRESU EUCHARYSTYCZNEGO WE LWOWIE** w czerwcu przemawiał Ks. Prof. Nowacki: „O śpiewie gregoriańskim“. Odczyt ten był ilustrowany muzyką. Chór Towarzystwa Muzycznego pod batutą p. Sołtysa odśpiewał „Lauda Sion“.

**ŚLĄSKI URZĄD WOJEWÓDZKI W KATOWICACH** rozpiął konkurs na stanowisko dyrektora państw. Konserwatorium w Katowicach. Podania należy wnieść do 31 sierpnia b. r.

**ORGANIŚCI ZAGRANICĄ.** Pewien Polak, odbywający przejażdżkę po Szwajcarii, opisuje, iż największe wrażenie zrobił na nim koncert na wspaniałych organach w starej Katedrze w Lucernie. Organista grał cały szereg pięknych utworów Szuberta, Saint-Saensa i in. Koncerty w Katedrze odbywają się codziennie od 6 do 7 wieczorem. Wstęp za biletami i mają stale licznych słuchaczy.

Ś. P. DYR. WIKTOR BARABASZ zmarł 25 lipca w Krakowie w 73 roku życia.

Zmarły był dyrektorem Konserwatorium Muzycznego i należał do wybitnych muzyków-pedagogów w Krakowie. Dawniej był profesorem śpiewu w seminarjum żeńskim, dyrygentem krakowskiego Chóru akademickiego. Ś. p. Dyr. Barabasz wykształcił całe pokolenie muzyków i cieszył się gorącą sympatią młodzieży, którą wychowywał.

Ocześć Jego pamięci!

—oOo—

## Komunikaty Zarządu Związku.

**KOLEGOM DELEGATOM DEKANALNYM** przypominamy, by koniecznie urządzili jeszcze w miesiącu sierpniu lub wrześniu zebrania po dekanatach, powzięli uchwały i nadesłali protokół do biura Związku. Jeszcze w wielu dekanatach nie odbyły się zebrania.

**SKŁADKĘ ZWIĄZKOWĄ** (12 zł. rocznie) uprasza się P. T. Kolegów wpłacać regularnie. Jeżeli który z Kolegów nie może z powodu trudnych warunków opłacać pełnej składki, niech wnieśnie podanie o częściowe zwolnienie. Niestety, są jeszcze organisci, którzy dotąd nie pojmują ważności organizacji i do Związku nie należą.

—oOo—

## Komunikaty Kasy Samopomocy.

**POŚMIERTNE** w wysokości 100 zł. wypłacił Zarząd „Kasy Samopomocy“ żonie po ś. p. zmarłym członku Kasy Józefie Namysłowskim w Bolechowicach.

P. T. ORGANISTÓW, CZŁONKÓW KASY SAMOPOMOCY prosi Zarząd Kasy o regularne wpłacanie składki, by się nie naraził na utratę członkostwa.

—oOo—

## Pisma poświęcone muzyce i śpiewowi.

„MUZYKA KOŚCIELNA“ (Poznań, św. Marcin 7), nr. za czerwiec: Dr Marja Szczepańska: „U źródeł polskiej muzyki kościelnej“. Prof. Dr Jachimiecki: „Nowe wydanie psalterza Gomółki“. Wiadomości bieżące. Dział organizacyjno-zawodowy.

„PISMO ORGANISTOWSKIE“ (Warszawa, Okólnik 1), nr. za maj zamieszcza: „O potrzebie studjowania dzieł dawnej muzyki“. Kursy dokształcające. Z notatnika organisty. Kronika.

„ŚPIEWAK“ (organ Kół śpiewaczych na Śląsku), Katowice, ul. Ks. Damrotha 4), nr. za lipiec: Założenie Związku Towarzystw Śpiewaczych Ziemi Wielńskiej. Walny Zjazd delegatów Zjednoczenia polskich Związków śpiewaczych i muzycznych. Na temat życia wewnętrznego Towarzystw śpiewaczych. Kronika muzyczna.

„MYŚL MUZYCZNA“ (dodatek od „Śpiewaka“) nr. 4. za lipiec: Dr Ohybiński: „Założenie i pierwsze lata kapeli marjańskiej w Krakowie“. Stoiński: „Najdawniejsze maui muzyczne i ich pochodzenie“. „O muzyce starobabilońskiej“.

„KIEROWNIK CHÓRÓW“ (Częstochowa II., Aleja 38), nr. za lipiec: Muzyka starokościelna. Skutki agitacji. Rozmaitości.

„ECHO MUZYCZNE“ (Chicago 1505), nr. za czerwiec: Veni Creator. Pewny środek. To i owo. Dodatek.

„SVETA CECILJA“, organ Związku Cecylijańskiego w Zagrzebiu (Jugosławja), nr. podwójny za maj i czerwiec pomieszcza szereg rozpraw, korespondencyj i kronikę krajową i zagraniczną. Pismo bardzo wysoko przedstawione.

„LWOWSKIE WIADOMOŚCI MUZYCZNE I LITERACKIE“ (Lwów, ul. Konopnickiej 8), nr. za lipiec i sierpień: W. Rogowicz: „Egzotyzm w powojennej powieści francuskiej“. Erwin Stein: „Melodia w muzyce współczesnej“. Cz. J. Kozłowski: „Obrona Zachodu“. Studja krytyczne. Ze sceny. Z opery poznańskiej. Nuty. Koncerty. Wydawnictwa muzyczne.

—oOo—

## Bibljoteka śpiewacza „Ostoi“.

„Śmiech i śpiew“. Słowa 37 pieśni i piosenek, przeważnie humorystycznych, nadających się również znakomicie do śpiewu w marszu. Cena 90 gr.

„Śpiewy podczas Mszy św.“ Słowa nowych pieśni ku czci Boga św. i Królowej Kerony Polskiej w zastosowaniu do ogólnie znanych melodyj. 1 egz. + 4 gr., 10 egz. = 35 gr., 100 egz. = 3 zł.

Ks. Fr. Walezyński: „Kochajmy Pana!“ Sześć pieśni do Najśw. Serca Jezusowego na 3 gł. równe. Cena 1.30 zł.

„Kochajmy Pana!“ Słowa sześciu pieśni do Najśw. Serca Jezusowego. Cena 15 gr.

Ks. Fr. Walezyński: „Uwielbiamy, wystawiamy!“ Sześć pieśni eucharystycznych na chór 3-głosowy. Cena 1.30 zł.

„Uwielbiamy, wystawiamy!“ Słowa sześciu pieśni eucharystycznych. Cena 15 gr.

Feliks Nowowiejski: „Króluj nam, Chryste!“ Hymn ku czci Chrystusa-Króla na 4-głosowy chór mieszany à ca-

pella lub z towarzyszeniem organów. Cena 4 gł. po 30 gr., part. 3.40 zł.

Feliks Nowowiejski: „Hymn katolicki“. Pieśń na 4-głosowy chór mieszany à capella lub z towarzyszeniem organów. Cena 4 gł. po 30 gr., part. 2.50 zł.

Feliks Nowowiejski: „Robotnik to siła“. Pieśń robotników z towarzyszeniem fortepianu. Cena 1 gł. po 20 gr., part. 1 zł.

Wydawnictwa te „Ostoi“ w Poznaniu, jako katolickiej spółki wydawniczej, wydającej głównie literaturę dla młodzieży i jej związków, możemy gorąco polecić naszym czytelnikom. W wydawnictwach muzycznych same nazwiska autorów mówią o wartości utworów. (Adres: Poznań, ul. Pocztowa 14).

—oOo—

## Lista członków Związku

którzy wpłacili składkę za r. b. w dalszym ciągu: Paweł Cichoń z Pobiedra, Bronicki J. z Witanowie, Szczerbowski z Jawiszowic, Sosin A. Chocholowa, Sendrakowski St. z Ruszczy, Olek A. z Włosienicy, Preis A. z Radziszowa, Polak A. z N. Bystrego.

Za I. półrocze b. r. wpłacili w dalszym ciągu: Sulocha Jan z Rudawy, J. Rachtan z Zabierzowa k. Niepołomic, M. Firlejczyk z Radziechowy, Jan Fijałkowski z Krzywaczki, W. Waga z Przeciszowa, K. Klejdysz z Nowej Góry, Strzelichowski z Faczółtowie, Matyasik z Osieleca, Galik z Klikuszowej, W. Hajtek ze Skotnik, Gwoździowski z Wieliczki, Stec F. z Krakowa, Jarecki M. z Poręby, J. Kubień z Bulowic.

Za III. kwartał wpłacili w dalszym ciągu: Strycharz F., Kolano Jakób, Holewa P., Orczyk z Ciężkowic.

Za II. półrocze: Woźny z Choczni, Jamka J. z Bieżanowa.

—oOo—

## Do Kasy Samopomocy przy Związku Organistów

przystąpili na członków w d. c.: Stanisław Sendrakowski z Ruszczy i Jan Fijałkowski z Krzywaczki, J. Moskał ze Sułkowic, Dziewoński z Dziekanowic, Strzelichowski z Paczółtowie, Holewa z Głogoczowa.

—oOo—

## Łańcuch prasowy „Gazety Związkowej“

P. Gwoździowski, organista w Wielicze, składa na fundusz prasowy zł. 1.50 i wedle przyrzeczenia na Zjeździe dekanalnym wzywa pp. Prezesa Jamkę z Bieżanowa, Grezyka Franciszka z Ciężkowic, Ftaka Józefa, dyr. orkiestry w Biskupicach, Jakóba Kolano z Grabia, Zająca Ludwika z Podstelic, Strycharza z Prokocimia i Lazarczyka z Krakowa.

—oOo—

## Składki.

Na fundusz „Kasy Samopomocy“ organistów złożył Ks. L. K. 5 zł.

—oOo—

## Ogłoszenie.

Michał Płachta, lat 26, zawodu krawiec, obecnie organista w Wiśniczu, diec. tarnowskiej. Poszukuje posady organisty najchętniej w diec. krakowskiej. Zgłoszenia do Wiśnicza ad Bochnia.